

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 2 SIERPNI 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 214

## Polski lot przez Atlantyk został odwołany?

### Anglik, kpt. Courtney leci już nad oceanem.

Warszawa, 2 sierpnia. Jedno z dzisiejszych pism warszawskich donosi:

Francuskie dzienniki popołudniowe przyniosły sensacyjną wiadomość o podjęciu nowego lotu transatlantycznego przez kpt. angielskiej królewskiej floty powietrznej, Courtney'a.

Kpt. Courtney wystartował w dniu 28 czerwca z Lizbony i w tymże dniu zatrzymał się na Azorach w miejscowości Ponta.

Po dokonaniu koniecznego remontu kpt. Courtney wystartował 31 lipca o godz. 5 popoł. z Porty, kierując się na New Foundland, gdzie zamierza lądować by następnym etapem osiągnąć New York.

Warunki atmosferyczne nad Atlantykem są bardzo pomyślne.

Wiadomość ta wywołała w Polonii paryskiej znaczną konsternację.

Sądzone powszechnie, iż po próbie mjr. Parisa, którą zakonspirowano przed Kubalą i Idzikowskim, nasi lotnicy będą pierwszymi, którzy podejmą ciężkie zadanie pokonania Atlantyku.

Tymczasem przyjaciele lotników u-

trzymują, że raid transatlantyczny polskie go aparatu został odwołany (?), aczkolwiek nie przez departament lotnictwa ?.

Uporczywie kolportowane wiadomości o niezbytliwym stosunku władz fran-

cuskich z pobudek konkurencyjnych nie odpowiadają w znacznej części prawdzie.

Odwołanie lotu wymaga potwierdzenia.

## Urzednicy sądowi i policyjni teroryzowani przez ukraińską organizację wojskową.

Łwów, 2 sierpnia.

W związku z wyrokiem sądu doraźnego nad ukraińcami, którzy dokonali zbrojnego napadu rabunkowego na oddział pocztowy przy ul. Głębockiej w Łwowie, szereg wyższych urzędników policyjnych i sądowych otrzymał we środę „komunikat” „Krajowej komendy ukraińskiej wojskowej organizacji”, napisany na cyklostylu i utrzymany w nie zwykle zuchwałym tonie.

„U. O. W.” stwierdziwszy na wstępie, że skazani dokonali napadu z polecenia organizacji, dążącej nie tylko do zdobycia materialnych zasobów dla przygotowania rewolucji, ale i do podważenia fundamentów państwa polskiego — zapowiada, że „w razie stosowania wobec uwieczonych zamachowców haniebnej kary śmierci przez powieszenie, odpowie indywidualnym terorem, skierowanym przeciwko dostojnikom państwa”.

## Policjant zastrzelił kochankę poczem sam odebrał sobie życie.

Równe, 2 sierpnia.

Dom posterunkowego policji Romana Andziaka, stał się w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych widowiskiem krwawego dramatu. Andziak od pewnego czasu nie żył z żoną, a natomiast nawiązał stosunek miłosny ze służącą, 20-letnią Anną Czarną. Podejrzewając, że kochanka go zdradza, wpadł w melan-

choliżny nastrój, a gdy dowiedział się niezbicie o winie kochanki, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją bardzo ciężko.

Następnie celnym strzałem w pierś pozbawił się życia. Czarna w bezradnym stanie odwieziona do szpitala. Zaznaczyć należy, że Andziak pozostawił dwoje drobnych dzieci.

## Katastrofa lotnicza we Lwowie.

Łwów, 2 sierpnia.

Na lotnisku lwowskim na błoniach Janowskich we Lwowie nastąpiła katastrofa lotnicza. W czasie ćwiczebnego lotu, odbywanego przez poruczników pilotów Baranowskiego i Furmana, zerwał się motor, wskutek czego aeroplan

runął ze znacznej wysokości, grzebiąc pod sobą obu pilotów.

Porucznik Baranowski doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania żeber, por. Furman ciężkich okaleczeń twarzy. Aparat został zupełnie uszkodzony.

## Piorun wpadł do rękawa i wyleciał dekoltem młodej dziewczyny.

Bydgoszcz, 2 sierpnia.

Dwa nader ciekawe wypadki harców pioruna wydarzyły się w czasie onegdajszej burzy w Boleszynie. W pierwszym wypadku piorun wpadłszy do rękawa 16-letniej Groszówny, wyleciał dekoltem u szyi, nie czyniąc nic złego, czynie, prócz lekkich poparzeń. Groszówna z powodu przestraszenia zemdląca po dwugodzinnych zabiegach przywrócono ją do przytomności.

W drugim wypadku piorun, wpadłszy przez komin, który zniszczył zupełnie, do mieszkania pp. Orzechowskich, złamała nogę od krzesła, na którym siedziała p. Orzechowska, poczem przewróciwszy szafę, strząsnął zegar ścienny i wybiwszy kilka szyb, wyleciał oknem do ogrodu, gdzie wpadł do ziemi. Charakterystycznym jest, iż nikt ze znajdujących się w pokoju członków rodziny pp. Orzechowskich nie doznał żadnych obrażeń.

## Posada za 10 złotych. Policja ściga oszusta.

Łódź, 2 sierpnia.

Władysława Owczarkówna (Pabjanicka 16) starała się o zajęcie. Zwrócił się do niej jakiś młodzieniec, który oświadczył:

— Jak paniemka mi da 10 złotych, to wystaram się o dobre zajęcie.

Naiwna dziewczyna dała mu pieniądze i dowód osobisty, który rzekomo miał przedstawić jej przyszłym chlebodawcom.

Oszust oczywiście się więcej nie zjawił.

Szuka go policja.

## Pożar na Polesiu Widzewskim.

Łódź, 2 sierpnia.

W dniu wczorajszym na Polesiu Widzewskim zapaliła się trawa. Pożar rozszerzał się bardzo szybko i groził przeniesieniem się na pobliskie zabudowania mieszkalne.

## „Po-czekiści”.

Poczekajmy aż do wtorku — Rzekł Idzikowski do Kubali, — Wystartuję do New-Yorku, Gdy pogoda się ustali —



Przeszedł wtorek, przeszła środa, Czwartki, piątki i soboty, Tajemnicza zaś „pogoda” Zatrzymuje bieg roboty.



Mgła czy słońce, albo deszcze, Czy w błękitach gwiazdy świeca, Nasi — ciągle śledzą jeszcze, A przez morze — inni leca.



Kontentując się nadzieją, Ze tam kiedyś lot się ziści, Może przedtem poświęca Nasi wieczni „po - czekisci”. W. D.

## Szarże oficerskie przywrócone w armji rosyjskiej.

Warszawa, 2 sierpnia.

Rewolucyjna Rada Wojenna w Moskwie ogłosiła rozporządzenie które stanowi punkt zwrotny w dziejach armji czerwonej. Jest to dekret o przywróceniu skasowanych przez rewolucję szarż oficerskich w wojsku rosyjskiem.

Zgodnie z nowym dekretem oficerowie sowieccy zostaną podzieleni na 13 kategorii i muszą kolejno przecończyć z jednej niższej do następnej wyższej. Ustawa określa minimalny termin obowiązkowego pozostawania w każdej ranżce. Termin ten może być skrócony w nagrodę za zasługi bojowe. Wojskowym wyższych szarż przysługuje prawo posiadania ordynasa (dzieńczczyka).

## Zgon prof. Szajnochy.

Kraków, 2 sierpnia.

W Jaworzynie na Śląsku Cieszyńskim zmarł dziś s. p. Władysław Szajnocha, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii umiejętności, geolog europejskiej sławy oraz członek różnych zagranicznych towarzystw geologicznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Jaworzynie.

## Wybryki litwinów nad granicą polsko-litewską.

Wilno, 2 sierpnia.

Naprzeciwko Niemenczyzna po stronie litewskiej zauważono masowe przesunięcia wojskowych oddziałów litewskich. Jak ustalono, przybyły tam oddziały kawaleryjskie i p. ułanów. Dwa plutony tego pułku rozlokowały się we wsi Dubinki, tuż przy granicy polskiej. Na odcinek Druskienik przybyły oddziały pionierów litewskich, które przystąpiły do rozciągania wzdłuż granicy polskiej drutu kolczastego i budowania schronów.

Tegoż dnia wieczorem do Bołos w odległości paru kilometrów od granicy, przybyła ciężka artyleria litewska, która rozpoczęła nad jez. Bolasz próbne strzelanie.

Wilno, 2 sierpnia.

Na odcinku granicznym polsko-litewskim, w okolicach Niemenczyzna, litwini, korzystając z ciemności, dokonali na znacznej przestrzeni przesunięcia polskich znaków granicznych w ten sposób, by móc korzystać bezprawnie z biegnącej po stronie polskiej drogi. Prowadzone dochodzenie ustaliło, że straż graniczna litewska dokonała przesunięcia na rozkaz dowódcy swego odcinka, lejtnanta Ignatowicza. Dowódca baronu K. O. zwrócił się do władz litewskich z interwencją.

## Miłość i portfel.

### Nieoczekiwany epilog rozmowy.

Łódź, 2 sierpnia.

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 35 p. Józefowi Pastuszakowi (Konstantynowska 186) jakiś niezidentyfikowany zwierzał się z swej nieszczęśliwej miłości.

Po mowa trwała piętnaście minut. Sentymentalny amator skradł p. Pastuszakowi 50 zł. i ułotnił się.

Policja jeszcze go nie schwytała.



## Cieźkie dni Jugosławii.

Kryzys wewnętrzny na tle autonomicznych żądań poszczególnych narodów. — Kroaci, Słowacy i Bułgarzy w walce o autonomię dla swych obszarów. — Centralistyczna polityka Belgradu. — Przed ważnymi rozstrzygnięciami.

Belgrad, koniec lipca.

Jugosławia przeżywa obecnie bardzo ciężkie chwile. Trudności wewnętrzne, które wybuchły ze wzmożoną siłą od czasu dokonania strasznego zamachu w skopszczyźnie, znaczą się coraz silniej. — wstrząśnienia są coraz gwałtowniejsze i tworzą w całości organizmu państwowego Jugosławii bardzo niebezpieczne rysy.

Już od samego początku miała Jugosławia, która po zwycięskiej wojnie wyrosła na gruncie dawnej Serbii, liczne ciężkie przeszkody do pokonania.

Kroaci, Słowacy, Czarnogórcy, oraz liczne inne mniejszości narodowe, które złączyły się wraz z Serbami i wraz z nimi utworzył nowe, wielkie państwo jugosłowiańskie, występowali już od pierwszych chwil powstania nowego państwa z licznymi żadaniami, które dotyczyły sprawy wewnętrznej organizacji Jugosławii.

Żadania te domagały się w pierwszym rzędzie uszanowania kulturalnych i gospodarczych potrzeb poszczególnych narodów, które już od dawna cieszyły się dużą samodzielnością, — złączyły się z Serbami, w jednolity organizm państwowy, jedynie w celach ściślejszego współdziałania w dziedzinie wspólnej obrony.

Niestety Serbowie, którzy w nowym państwie objeli dominującą rolę, nie uwzględnili tych postulatów i zastosowali wobec narodów, które weszły w skład Jugosławii, politykę, nieuwzględniającą najzupełniej oddzielnych interesów poszczególnych czynników składowego państwa.

I tak wprowadzono silny system centralizacyjny, który przeciwstawiał się wszelkim odrębnym hasłom poszczególnych narodów i zwalczał wszelkie dążenia do uzyskania autonomii. Cały obszar państwa podzielono na okręgi, skonstruowane w ten sposób, że były one wyraźną demonstracją przeciwko dotychczasowej odrębności poszczególnych narodów.

Rezultaty takiej polityki nie dały długo na siebie czekać. Jako pierwsi wystąpili w walce przeciwko tej eksterminacyjnej polityce Serbowie, Kroaci. Politycy kroaccy, którzy nawet za czasów najsilniejszego ucisku węgierskiego, patrzyli na zupełną, prawie samodzielność ich narodu, gdyż Kroacja tworzyła w dawnej monarchii austro-węgierskiej autonomiczny kraj z własnym sejmem i namiestnikiem, nie chcieli pogodzić się ze supremacją Serbów, których uważają za niżej od siebie kulturalnie stojących i rozpoczęli natychmiast walkę o uzyskanie autonomii i częściowej niezależności od centralnych władz w Belgradzie.

Posłowie kroaccy stali też w ciągłej opozycji do rządu belgradzkiego i walka z mniejszym, lub większym impetem trwała jednak ustawicznie. Strzały, które padły niedawno w skopszczyźnie, a które skierowane zostały głównie w stronę najwybitniejszych przywódców politycznych Kroacji, walkę tę oczywiście zaostrzyły.

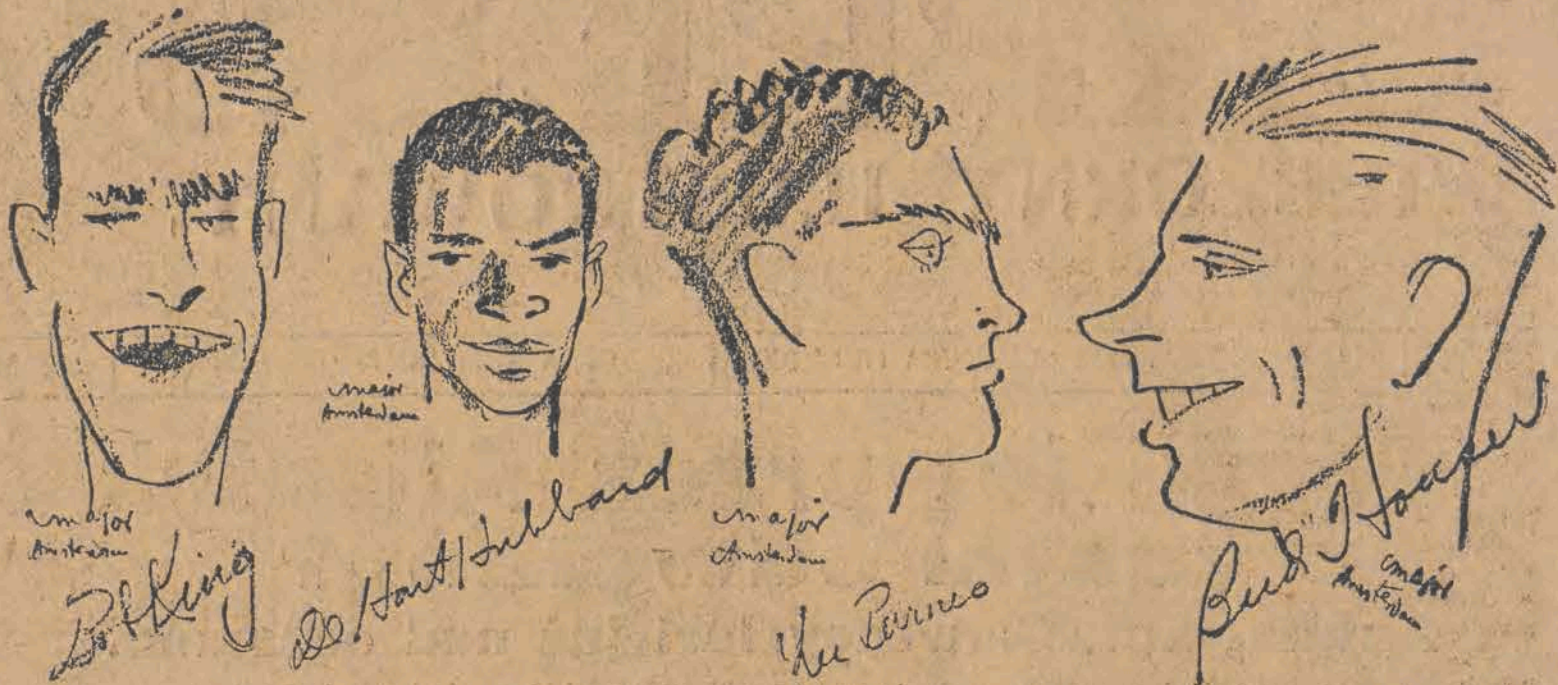
W ślad za Kroatami, zaczęły i inne narody występować przeciwko bezwzględnej supremacji Serbów, domagając się autonomii dla swych obszarów. I tak domagać się zaczęli Austriacy, Słowacy, dalej ludność muzułmańska Bośni i Hercegowiny, tworząc coraz silniejszą opozycję przeciwko Belgradowi.

Jedynie Czarnogórcy stali jeszcze do tej pory wiernie przy rządzie belgradzkim i wchodzili w skład większości rządowej. Ze strony powsta czarnogórskiego padły też mordercze strzały w stronę przywódcy opozycji kroacciej.

W ostatnich jednak dniach i Czarnogórcy wstąpili w szranki walczących przeciwko supremacji Belgradu.

I tak odbył się ostatnio w Zagrzebiu zjazd największego czarnogórskiego

## Bohaterowie amsterdamskiej olimpiady.



„BOB” KING  
mistrz w skoku w zwyczaj.

DE HART HUBBARD,  
skok w dal.

LEE BARNES,  
rekordzista w skoku o tyczce.

„BUD” HOUFER  
„król w rzucie dyskiem.

## W kolonji zarażonych trądem. Pierwsza podróż samolotem ponad dziewiczymi lasami wschodniego Peru Wrażenia polaka z wyprawy do Peru.

— Będąc w Ignites — opowiada dr. Aleksander Freyd, członek ekspedycji peruwiańskiej — dowiedziałem się, że w dole Amazonki, w San Pable, znajduje się kolonja ludzi zarażonych trądem.

Za wszelką cenę postanowiłem zwieźć ją i zbadać. Władze peruwiańskie ofiarowały mi łódź, którą miałem dotrzeć do celu. Podróż w jedną stronę trwałaby osiem dni.

Ponieważ na tak długą wyprawę nie mogłem sobie pozwolić, zażądałem więc hydroplanu. Oświadczone mi, że z Iquitos na wschód nikt jeszcze nigdy nie leciał samolotem. Opinia ta oczywiście, nie zraziła mnie wcale. Ostatecznie po załatwieniu formalności upragniony hydroplan otrzymałem. Był to hydroplan wojskowy, towarzyszyli mi porucznik Cornej i kapitan Carille, komendant wojennej floty peruwiańskiej na Amazonki.

Wystartowaliśmy natychmiast. Samolot szybował z szybkością 180 kilometrów na godzinę.

Z niebezpieczeństwa tej ryzykownej podróży łatwo sobie można zdać sprawę. Jeszcze przed nami nikt tedy nie leciał, nie było więc dotychczas żadnych doświadczeń lotniczych, które teraz mogłyby być dla nas bardzo cenne. Dodać do tego należy zupełny brak map, a więc „miłą” perspektywę zbłądzenia, której oczywiście nie nieuniknieliśmy.

Obliczyliśmy, że droga do San Pable nie powinna trwać dłużej niż półtorej godziny. Tymczasem lecieliśmy już dwie i pół, a San Pable nie ukazywał się wcale. Pod nami znajdował się de-

dynie groźny mur drzew i wstęga Amazonki, rozwidlająca się co i raz w niezliczoną ilość ramion. Nie ulegało żadnej wątpliwości — musieliśmy zbłądzić.

W pewnej chwili dojrzelśmy na powierzchni Amazonki szereg drobnych punkcików, dopodobnych do łupin. Były to łodzie rybackie. Postanowiliśmy wodować. Na szczęście oberżło się bez wypadku. Hydroplan, zatoczywszy majestatycznie kolisko, osunął się lekko na powierzchnię wody.

Śród rybaków zapanowała panika. Nigdy nie widzieli samolotu. Zjawisko to wywarło na nich piorunujące wrażenie rzucili się ile sił w wiosłach do ucieczki. Sytuacja przedstawiała się niewesoło.

Wkrótce jednak udało nam się opanować ich przerażenie. Z wielką nieufnością i podziwem przyglądali się naszemu żelaznemu ptakowi, udzielili nam cennych informacji. Okazało się, że rzeczywiście zbłądziliśmy i znajdowaliśmy się na jednym z wielkich dopływów Amazonki. Jedynie tylko szczęśliwy traf, że spotkaliśmy półdzikich rybaków, uratował nas od dalszego błądzenia i Bóg wie jakich konsekwencji.

Po upływie godziny byliśmy wreszcie w San Pable. Podróż trwała trzy i pół godziny.

Samolot, unoszący się nad San Pable, uczynił nie mniejsze wrażenie na trędowatych, jak na rybakach. Izolowani od miasta w sercu dziewiczych lasów, nie wiedzieli nigdy, że może istnieć coś podobnego. Początkowo ogarnęło ich przerażenie, następnie rozszalała się wiadomość, że z nieba przyle-

ciał do nich lekarz, który ma położyć kres ich strasznym cierpieniom.

Prócz licznej kolonji trędowatych, złożonej przeważnie z Indian i metysów znajdowała się również nieliczna obsługa, która jednak nigdy nie komunikowała się z chorymi. Lekarz nigdy do nich nie zaglądał. Wszystkich odstraszało widmo cierpień strasznej zarazy.

Po przybyciu do San Pable natychmiast przystąpiłem do dzieła. Przywiozłem ze sobą małe podręczne laboratorium. Obejrzałem dokładnie siedziby trędowatych i niemal wszystkich zbadałem.

Wielu z nich znajdowało się już w ostatnim stadium okropnej choroby. Wszyscy byli przekonani, że lekarz, który przyleciał z nieba, przyniesie im bezwzględnie ulgę w ich cierpieniach.

Po zbadaniu chorych spreparowałem kulturę bakterji trądu w próbkach, poczem wystartowaliśmy w podróż powrotną. Pobyt w trędowisku trwał dwa dni.

— Cóż doktór, zrobił, aby ustrzec się od zarażenia tą okropną chorobą?

— Ha, czy zaraziłem się czy nie, to okaże się dopiero po sześciu miesiącach — odpowiada spokojnie i prostodusznie nasz rozmówca.

Podróż powrotna też nie obyła się bez przygód. Zbłądziliśmy również i przelecieliśmy poza Iquitos. Mimo to wkrótce bez szwanku znaleźliśmy się w tem mieście.

Bakterje trądu odpowiednio zabarwiłem i strzegłem odtąd jak oka w głowie. Dokonałem już na nich już szeregu doświadczeń, które jednak są dopiero wstępem do mej pracy naukowej.

Wynikami moich badań zainteresował się nadzwyczajnie francuski urząd kolonialny w Paryżu.

## Osobliwy testament

W Nowym Jorku zmarł Aleksander Peacock, multimilioner amerykański. W testamencie zmarłego znajdowało się zastrzeżenie, ażeby z całego jego majątku tylko 5 dolarów wyplacono jego żonie. Przy rozporządzeniu tem widniała następująca notatka: „Pozostawiam mojej żonie tę tylko kwotę, z powodów, które dobrze są jej znane”. Peacock pozostawił 5 dzieci, czworo starszych ma zgodnie z testamentem dziwaka otrzymać tylko po 100 dolarów każdy, gdy tymczasem cały majątek Peacocka przedstawiający wartość zgórą 5 milionów dolarów, ma przypaść najmłodszemu synowi Janowi.

Dr. Tadeusz Mirna.

stromictwa, partji ludowej, — na którym postanowiono wystąpić przeciwko centralistycznej polityce Serbów i żądać autonomii.

Rezolucja, która przesłana została do Belgradu powiada między innymi: „Naród czarnogórski poświęcił wszystko dla stworzenia jednolitego państwa jugosłowiańskiego. Poświęcił swą niezawisłość, ciało, duszę i majątek narodowy. Niestety Czarnogórcy rozczarowali się i zamiast uznania spotkali się z wyzyskiem i uciskiem wielkorządców serbskich. Wobec tego czarnogórska partja ludowa postanawia przyłączyć się do mniejszości narodowych i poprzeć ich walkę w kierunku uniezależnienia się od bezwzględnej polityki Belgradu. Stanowisko to podziela cały naród czarnogórski...”

Uchwały Czarnogórców powiększy-



## Do Belwederu

ze skargą na niewierną  
żonę  
przyjechał p. Oksner  
z Łańcuta.

Z Warszawy donoszą:

W ubiegły poniedziałek, z pociągu pośpiesznego na dworcu Głównym wysiadł wspaniały izraelita w galicyjskim stroju. Charakterystyczny kapelus, krótkie atlasowe spodnie, pantofle z klamrami, białe pończochy oraz pejsy skrecone w korkociąg — nadawały jego postaci majestat i powagę.

Wprost z dworca powędrował pieszo w aleje Ujazdowskie.

Był to p. Kalmen Oksner, właściciel sklepu z garnkami, obywatel miasta Łańcuta (Małopolska Wschodnia). Zawitał do Warszawy, aby złożyć wizytę w Belwederze i poskarżyć się na swą niewierną żonę, Bajle.

Oksner podszedł do stojącego na warcie żołnierza, uklonił się grzecznie, poczem w dłuższej i dobrze umotywowanej przemowie wyłożył cel swej wizyty.

Ale wartownik o niczem nie chciał słuchać. Prostu wezwał policjanta.

Pan Kalman musiał zrezygnować z audjencji. Pojechał do rabinatu, gdzie nie zajęto się jego sprawą.

Tego było za wiele. Rozgoryczony Oksner potłukł w kancelarii szyby.

Bez ceremonijl rzucono go ze schodów.

## Kradzież w buźnicy.

Łódź, 2 sierpnia.

W buźnicy przy ulicy Zachodniej 42 dokonano kradzieży.

Lupem złodziei padło 11 żarówek i obrus rytualny, wartości 80 złotych.

Policja w tej sprawie wdrożyła dochodzenie.

## Pomysłowy szantaż młodego demokraczy.

Oszukał dziewczynę, która oddała mu serce i 500 zł.

Łódź, 2 sierpnia.

Początek poniższej historii jest dość banalny. Miała osiemnaście lat i narzeczona. On był księciem z bajki i kupcem wędrownym. Pierwszy z tych „zawodów“ nie przynosił mu żadnych zysków, drugi zaś mniej więcej tą samą sumę.

Musiała mu więc pożyczać pieniądze, choć sama bardzo mało zarabiała.

Mijały miesiące.

Marysia Brusówna tak brzmiała jej nazwisko pracowała, kochała i pożyczała pieniądze narzeczonemu Witoldowi Czarnyszewskiemu. Ten zaś bawił się w knajpach i mało myślał o przyszłości.

Ostatnio czynił często dziewczynie wyrzuty, że mu daje zbyt mało pieniędzy.

Cóż mogła zrobić biedna dziewczyna! Oddawała mu przecież niemal cały tygodniowy zarobek!

Czarnyszewski popełnił wówczas pewien szantaż. Oświadczył bowiem dziewczynie, co następuje:

— Dowiedziałem się, że miałaś kiedyś kochanka. Jeżeli mi nie dasz 500 złotych, to się z tobą nie ożenię i będę wszystkim rozpowiadał, że się źle prowadziła.

— Ależ ja jestem niewinna — płakała dziewczyna.

— Nic mnie to nie obchodzi! 500 złotych!

Cały tydzień Marysia starała się o pieniądze. Jedną z przyjaciółek pożyczycyła.

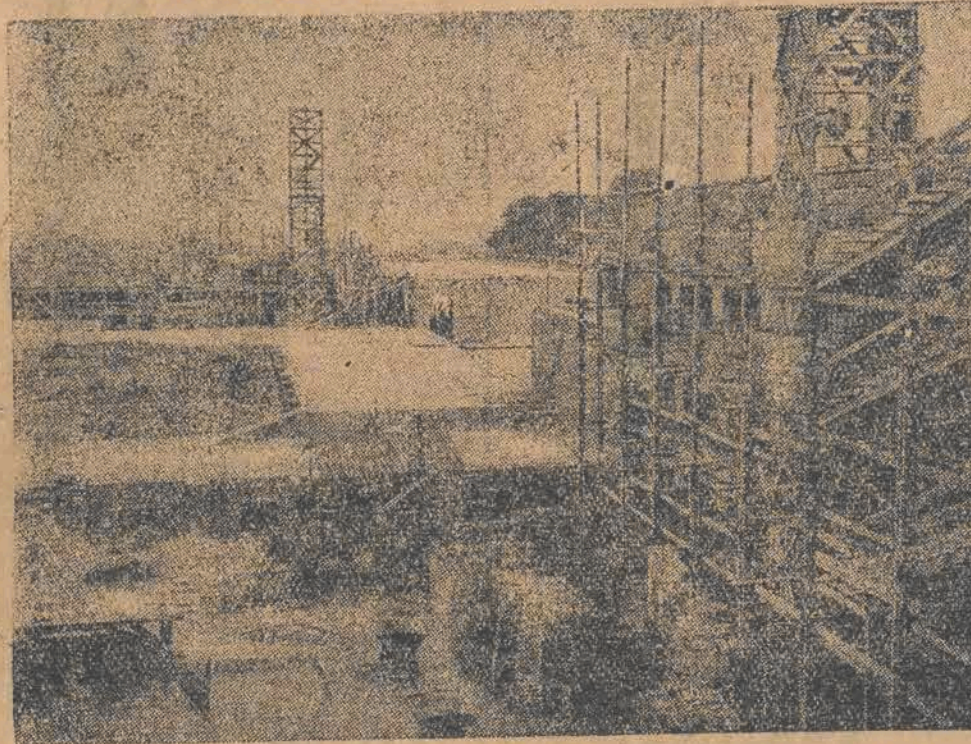
## Kto nie może być demokraczą?

Łódź, 2 sierpnia.

Ustawa przemysłowa zabrania zajmowania się handlem domokraczym osobom dotkniętym chorobami skórnymi, wenerycznymi lub jakiegokolwiek innymi chorobami zaraźliwymi.

Wydanie koncesji na taki handel zależy jest od wykazania się przez petenta świadectwami lekarskimi, które wydają miejscy lekarze sanitarni.

## Nowe gmachy w stolicy.



Budowa Muzeum Narodowego w Warszawie.

## Dwaj bracia i uroczą nieznajoma.

Dzieje zawianych awanturników, opisane w księdze pogotowia.

Łódź, 2 sierpnia.

Mieczysław i Józef Krowiecy odwiedzili wczoraj jedną z knajp na przedmieściach, gdzie wypili większą ilość alkoholu.

Będąc pod dobrą datą udali się na przechadzkę w wesołym nastroju.

Młodzieńcy zaczęli przechodzić, którzy odwracali się od nich z oburzeniem.

W pewnej chwili uwagę ich zwróciła jakaś młoda, bardzo elegancka niewiasta.

— Pijani bracia postanowili zawrzeć z nią znajomość.

— Pani zostanie moją żoną — oświadczył Józef — proszę się jutro wprowadzić do Helenowa. Tam jest wolna jedna klatka dla zwierząt.

Nieznajoma przyspieszyła kroku.

— Niech pani z nim nie rozmawia — zawołał wówczas Mieczysław — jestem urodzonym rycerzem i nie pozwolę, by ten mazgaj napastował niewinne kobiety!

Niech żyje obrona czci niewieściej.

W tej chwili rzucił się na młodą nieznajomą i pocałował ją w usta.

Krzyk, rwetes i awantura.

Niewiasta wymierzyła siarczysty policzek. „Rycerz“ odpowiedział jej pięknem za nadobne.

Niewiadomo z jakiego powodu Józef Krowiecki nagle wystąpił w jej obronie i skierował atak przeciwko bratu.

Batalja trwała piętnaście minut.

Wyniki były dość oplakane, albowiem cała trójka doznała dość poważnych obrażeń cielesnych.

Udzielono im pomocy lekarskiej.

## Mieszkania są, ale — drogie.

Spółdzielnie mieszkaniowe nie spełniają należycie swych zadań.

Potrzeba gruntownej sanacji w tej dziedzinie.

Łódź, 2 sierpnia.

W bieżącym roku w całym kraju, a szczególnie w Łodzi, rozpoczął się ruch budowlany na szeroką skalę.

Budują przedsiębiorcy prywatni, spółki budowlane, a wreszcie i kooperatywy spółdzielcze.

Kooperatywy spółdzielcze mają pierwszeństwo przy otrzymywaniu kredytów w banku gospodarstwa krajowego. Długoterminowy kredyt oczywiście posiada kolosalne znaczenie dla przedsiębiorstw budowlanych, to też palma pierwszeństwa spółdzielni w banku gospodarstwa krajowego pozwala tym instytucjom na szybką realizację wytkniętych planów.

Łódź potrafi zawsze urządzić się „najpraktyczniej“: w ostatnich czasach, jak grzyby po deszczu, wyrosły rozmaite kooperatywy. Statut tych spółdzielni, zatwierdzony przez miarodajne władze, przewidywał, że poszczególne członkowie lokują pewne sumy w powstałych instytucjach, które w ten sposób zdobywają kapitał zakładowy.

Należy oczywiście zaznaczyć, że członkami instytucji spółdzielczych są pracownicy wszelkich kategorii.

W ciągu obecnego sezonu szereg ko-

operatyw już wybudowało kolonie mieszkalne, które posiadają niezmiernie ważne znaczenie dla naszego miasta tak dotkliwie odczuwającego głód mieszkaniowy.

Wszystkie mieszkania w rowych domach natychmiast zostały zajęte przez członków spółdzielni, którym zdawało się, że nagle zapanował raj na ziemi i teraz już mają na zawsze zapewniony dach nad głową.

Rzeczywistość nie jest jednak tak piękna.

W nowych domach spółdzielni jest stosunkowo wysokie komorne, a to z tego względu, że instytucje te muszą pokryć koszty amortyzacyjne kapitału.

Za mieszkanie trzypokojowe naprzykład płać członkowie spółdzielni około 150 złotych miesięcznie.

Jak wiadomo ustawa o ochronie lokatorów nie dotyczy nowych budynków mieszkalnych, to też spółdzielnie mogą wyznaczyć dowolną wysokość komornego, które ściśle uzależniają od wysokości amortyzacji kapitału.

Członkowie tych kooperatyw — to przeważnie ludzie niezamożni, pracownicy, którzy żyją z niezbyt wysokich pensji. Nie mogą też oni płacić wyso-

## A może naparstkiem będziemy polewali pokryte warstwami kurzu ulice łódzkie?

Łódź, 2 sierpnia.

Jak wiadomo istnieje rozsądny nakaz polewania ulic w dzień upalny.

Doskonale!

Jak się jednak ta sprawa przedstawia w praktyce? Hydranty zupełnie dobrze spełniają swe zadanie.

Nie wszędzie jednak panowie dozorczy mogą korzystać z tych bądź co bądź nowoczesnych środków.

Na niektórych ulicach naszego miasta zjawiają się dozorczy, trzymający w ręku... dzbanuszeki, którymi leniwie pokrapiają chodniki.

Gdzieindziej czynią to przy pomocy ogrodowej konewki, lub też bańki od mleka, rondelka nieledwie, że szklanek i kieliszków.

Proponujemy, czy nie dałoby się tak czasem polewać ulic naszych przy pomocy naparstka?

Bardzoby to ładnie wyglądało. Tu pokropić troszeczkę, tam odrobinkę i odświeżenie powietrza i gruntowne odkurzenie ulicy gotowe.

Prawda?

## Baczność kierowcy!

Pamiętajcie o przeglądzie taksówek.

Łódź, 2 sierpnia.

W czasie dorocznego przeglądu taksówek, zarządzanego przez wydział przedsiębiorstw miejskich, zbadano 176 dorożek samochodowych na ogólną liczbę 238.

Właściciele taksówek, którzy nie za stosowali się do rozporządzenia o przeglądzie, zostaną przymusowo sprowadzeni do dodatkowego przeglądu przez wydział ruchu kołowego policji.

## Magistrat kupił majątek Rszew.

Łódź, 2 sierpnia.

Na posiedzeniu magistratu zapadła ostatecznie decyzja w sprawie kupna przez miasto majątku ziemskiego Rszew pod Łodzią za cenę — 1.200.000 złotych.

Na gruntach tego majątku znajdują się pokłady gliny, wobec czego magistrat zamierza przystąpić do budowy nowoczesnej mechanicznej cegielni miejskiej o 15-milijonowej produkcji rocznej.

kich stawek komornianych więc rezygnują z przyznanych im mieszkań i domagają się zwrotu wkładów.

Niektóre spółdzielnie zwracają im pieniądze.

Wytwarza się taka sytuacja, że za możliwsi członkowie kooperatyw, rozporządzających pewnym kapitałem skupia w swoich rękach większość udziałów i stopniowo staje się jedynym właścicielem kolonii mieszkaniowych.

Inne znów spółdzielnie, które posiadają zamożniejszych członków, znalazły inne wyjście z sytuacji.

Przyjmują one w charakterze członków rzeczywistych nie tylko pracowników danego zawodu, lecz i wszystkich innych, którzy mogą zaofiarować określony udział pieniężny.

W ten sposób spółdzielnia mieszkaniowa zyskuje kapitał i może istnieć w dalszym ciągu.

Biedni urzędnicy, którzy marzyli o mieszkaniach odpowiadających względom higienicznym i sanitarnym, zostają znów bez dachu nad głową.

Kolonie spółdzielni mieszkaniowych nie spełniły więc narazie, jak widzimy pokładanych w nich nadziei szerokiemi mas pracowniczych.





— Marjanno, codziennie wstajesz za późno i codziennie niema na czas śniadania. Ile razy mam się jeszcze denerwować z tego powodu?

— Jeszcze 29 razy, proszę pani, bo dzisiaj jest drugi, a od pierwszego przyszedłego miesiąca odchodzę!



### Letnia encyklopedia.

**Abrakadabra** — labirynt, zawracanie głowy, przepowiednie Pima.

**Cytryna** — przeważnie wyciśnięta: mał, przyjeżdżający w niedzielę na Wiśniową Górę.

**Dozorca nocny** — letni mimo woli.

**Miasto** — raj utracony.

**Patefon** — ciągle gra i gra, i gra, i znowu „Pocałunek kochanki” i znowu „Rafałek”, i znowu „Niech pan wieczorem wpadnie do mnie”... można zwarjować!

**Pensjonat** — przedsięwzięcie, przed którym ostrzegali jeszcze Mojżesz, mówiąc: „I nie pożądaj domu bliźniego twego”...

**Sierpień** — ostatnia stawka.

**Stońce** — doprawdy?... Nie może być!...

**Ryba** — znowu zdrożała! Co będzie?...

**Tchórz** — człowiek obawiający się zerwać z tradycją i spędzić uczciwie lato w mieście.

**Upał** — stan atmosferyczny, przy którym nie można pracować. Zasada stosowana przy robotach kanalizacyjnych.

**Wiśniowa - Góra** — Mekka łodzian, kobierzec ślubny łodzianek, źródło historyczne antysemitów, stacja kolejowa z pogotowiem ratunkowym na miejscu, forteca właścicieli pensjonatów, letnia rezydencja mojej szwaczki, praczki, szewcowej i krajcowej.

X — figura charlestona.

Blisk.

## Zakochany uczeń dostał pomieszczenia zmysłów.

Ze Szczawnicy donoszą:

W Szczawnicy bawił na kolonji wakacyjnej niejaki N. Barasz, 15-letni uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Tarnopolu.

Gdy przed kilku dniami chłopak powrócił do domu rodzicielskiego, zauważono w nim jakąś dziwną zmianę. Nie jadł, nie pił, chodził ciągle pochmurny, a pytania rodziców zbywał półśłówkami. Usposobienie chłopaka jednak pogarszało się z dnia na dzień. Aż nagle w ubiegłą sobotę nastąpiła katastrofa: biedny chłopaczek dostał pomieszczenia zmysłów. Nieszczęśliwa rodzina przywiozła chorego do Lwowa i oddała do zakładu kulparkowskiego.

Obecnie dopiero zdołano stwierdzić przyczynę gwałtownej przemiany psychicznej chłopca. Podczas pobytu w Szczawnicy zakochał on się w pewnej urodzivej rumonce, która przez długie nierzaz godziny obserwował. Na tem tle widocznie nastąpiła — tragedia chłopca.



— Co ty wyrabiasz! Nosisz najładniejszy surdut na codzień.

— A cóż to szkodzi?

— A jak zniszczysz go, to co wlożysz do trumny?



— Ożenił się pan podobno, panie kolego.

— A tak. Zie mi było samemu.

— A teraz?

— Teraz mi jest doskonale samemu.

## Drobiazgi łódzkie.

**Policjanci dostaną letnie mundury dopiero w przyszłym roku. — Parkany muszą być doprowadzone do porządku!**

Łódź, 2 sierpnia.

Swego czasu, pisząc o upałach, pannaujących w tym roku wspomnieliśmy również o tem, że policjanci, stojący na rogach ulic w słońcu powinni otrzymać na okres letni drelichowe mundury.

Główna komenda policji państwowej zainteresowała się tą sprawą i obecnie podała następujące wyjaśnienie: Zaopatrzenie policjantów w mundury drelichowe nie było ze względów budżetowych w roku bieżącym przewidziane.

Wnikając jednak w potrzeby policjantów, komenda główna zakupiła w tym roku partję letnich mundurów i wydała je tylko tym policjantom, którzy wyrazili chęć nabycia ich po bardzo zresztą przystępnej cenie

18 złotych,

płatnych w trzech ratach miesięcznych. Policjanci, którzy nabyli letnie mundury mają tę korzyść, że oszczędzając mundury zimowe, będą je mieli w lepszym stanie po roku, t. j. wtedy gdy — według obowiązujących przepisów

mundury te przejdą na ich osobistą własność.

Zaopatrzenie w letnie mundury policjantów z urzędu przewidywane jest na rok przyszły.

Narazie więc policjanci łódzcy muszą się prażyć w słońcu, nosząc ciężkie zimowe mundury.

Zato w przyszłym roku odetchną z ulgą!

\*\*

Miasto nasze szpecą nie tylko brudne i odrapane domy, ale i brudne parkany.

W stolicy inspekcja budowlana rozesała w ciągu ostatniego tygodnia 800 nakazów do właścicieli parkanów, wyznaczając termin remontu zniszczonych i brudnych parkanów.

Możeby i u nas władze zdobyły się na stanowczy krok?

Wysłać nakazy, kto się zaś nie zastosuje do wezwania winien być ukarany, a władze niechaj parkan doprowadzą do porządku na koszt właściciela.

## Na ratunek Amundsena i por. Guilbaud wyruszył krążownik francuski „Strasbourg” wioząc na pokładzie 450 ludzi.

Do Szpicburga wyruszył obecnie krążownik francuski „Strasbourg” na poszukiwania lotnika francuskiego Guilbaud i Amundsena. „Strasbourg” jest to jeden z czterech okrętów zwróconych Francji przez Niemców w dzień zawarcia pokoju. Wysłuzony „Colmar” otrzymał już bezterminowy urlop, ale „Strasbourg” na zakończenie swej burzliwej kariery odbędzie jeszcze podróż do krajiny wiecznej zimy. Kto wie może odnajdzie Amundsena i Guilbaud, którzy jeśli wierzyć przecuciom fachowca, admirała Kołowcowa, kierownika licznych ekspedycji podbiegunowych, żyją jeszcze i czekają na szlachetnych wybawców.

Strasbourg, który od szeregu lat wier nie służy Francji, ongiś nazywał się „Regensburg” i brał udział w słynnej bitwie Jutlandzkiej w r. 1916. Ział ogniem artyleryjskim na alianckie krążowniki, a dwoma pociskami ugodził kadłub torpedowca angielskiego Nestora i zatopił go w odmętach morskich.

A kiedy po skończonej wojnie na mocy wersalskiego traktatu został oddany Francji ochrzczono go mianem „Strasbourg” i udekorowano francuskimi

sztandarami. Pospołu z trzema niemieckimi kolegami: „Metzem”, „Moguncją” i „Kolmarem” popłynął „Strasbourg” na morze Śródziemne i przez dwa lata walczył z marokańskim wodzem Abdul Kerimem.

Zasłużony weteran wojny na starość pełnił zaszczytne, lecz mniej uciążliwe obowiązki samarytana morskiego. Pod czas wielkiego trzęsienia ziemi w Koryncie, „Strasbourg” pośpieszył na pomoc nieszczęsnym ofiarom kataklizmu.

Obecna podróż „Strasbourg” wywołała ożywioną polemikę w pismach odezwały się bowiem głosy przestrogi zwracające uwagę na to, iż na wysłanie przeznaczanego na szmclę okrętu — w tak daleką podróż, do krajiny gór lodowych i zdradliwych wirów świadczy o pewnej lekłokomyślności „miarodajnych czynników”, tembardziej że dostojny starsuszek wiezie 450 ludzi, jednego admirała i kontradmirała.

Optymiści zapewnijają, że właśnie starry doświadczony Strassbourg, który zda niem marynarzy „boi się jedynie ziemi i ognia” powołany jest jak żaden inny do spełnienia odpowiedzialnej misji.



## Statysta w filmie z własnego życia.

Emil Janings i ex-general Trepow.

Życie tworzy świetne farsy i tragifarsy, komedje i dramaty... Zwłaszcza nasze współczesne, powojenne życie, w którym nastąpiło także generalne przewartościowanie wszelkich wartości...

Oto jedna z wymowniejszych, tak bardzo charakterystycznych fars czy też tragifars na tle tej naszej epoki:

W Hollywood nakręcają obecnie film na tle życia przedwojennego w „carskiej Rosji, p.t. „Jego ostatni rozkaz”. Rzecz rozgrywa się na dworze Mikołaja II-go. Jedną z ról głównych — generala Trepowa — gra Emil Janings.

W filmie tym bierze udział, oczywiście również wielka ilość statystów.

Jednym z nich, i to właśnie takim, z którym Janings — Trepow, w myśl scenariusza, kilkakrotnie styka się, dając mu różne zlecenia, jest — autentyczny generał Trepow in persona.

Generał ten należał w swoim czasie jak wiadomo, do świty Mikołaja II-go i odpowiedzialny był za bezpieczeństwo osoby cara. Obecnie siedzi już od szeregu lat w Hollywood, utrzymując się z filmu jako skromny statysta... Zarabia 7.50 dolara dziennie...

„Było to dla mnie czemś wstrząsającym” — pisze o tym fakcie Emil Janings na łamach niemieckiego miesięcznika „Uhn” — „gdy podczas nakręcania filmu jeden ze statystów przedstawił mi się w następujących słowach:

— „Jestem Trepow, były generał carski. Pan, panie Janings, nakręca tu film z mojej własnej przeszłości... z mojego życia... Dzisiaj jestem w tym życiowym filmie tylko statystą...”

## Spadek żebraczki. Zostawiła półtora centnara monet.

Z Poznania donoszą:

Przed kilku dniami zmarła w Kempnie 60-letnia żebraczka, Maria Jerzyk, którą pochowano na koszt miasta.

Władze miejskie przystąpiwszy do uporządkowania i dezynfekcji izdebki, zajmowanej przez zmarłą, znalazły w rozmaitych woreczkach, pończochach i pudełkach olbrzymie ilości pieniędzy w monetach miedzianych, niklowych i srebrnych.

Monety, których ogólna waga wynosiła przeszło półtora centnara, przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Jerzykowa, która od szeregu lat żebrała pod miejscowym kościołem, czyniła wrażenie osoby, znajdującej się na dnie nędzy, czem wzbudzała litość.

Jeżeli jej miłosierni ludzie nie nakarmili, potrafiła nie jeść po całych dniach, żałując kilkunastu groszy na chleb.

## 60-letni starsuszek powiesił się w firmie „Karpaty”.

Łódź, 2 sierpnia.

W składach fabrycznych firmy „Karpaty” przy ulicy Konstantynowskiej 60 powiesił się 60-letni dozorca Jan Białocki.

Wezwane pogotowie stwierdziło zgon i zabezpieczyło zwłoki aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrzygną nerwowo.



Dziś i dni następnych! Dawno oczekiwany szlagier! Dziś i dni następnych!

## Te, których kupić nie można

Wielka tragedia erotyczna z życia zakulisowego podkasanej nuzy.

w roli głównej — ANNI ONDRA, i przeurocza — HANNI WEISSE, i 100-procentowy mężczyzna — KAROL LAMOCZ

Nad program: KOMEDIA AMERYKANSKA w 2 aktach.

Ostatnia 2 sceny — Kino w ogrodzie.



## Promienie ultra-fioletowe mogą spowodować b. ciężką chorobę.

Podczas posiedzenia angielskiego związku lekarzy (British Medical Association) w Cardiff sensację wywołał wystąpienie profesora uniwersytetu w Cambridge dr. Dixona, który wskazał na fatalne skutki leczenia ultra-fioletowymi promieniami.

Profesor Dixon wychodzi z założenia iż należy przestrzec ludzkość, przed następstwami nieumiejętnego stosowania fioletowych promieni w lecznictwie.

Ostatnio namnożyły się w Europie t. zw. instytuty piękności, w których osobniki nie mające nic wspólnego z medycyną stosują ultra-fioletowe promienie, przy masażu twarzy.

W każdym „szanującym się” zakładzie fryzjerskim, niepowołani gentlemani manipulują ową obosieczną bronią, nie licząc się z tem, że nieumiejętnie stosowane promienie wywołają podrażnienie skóry, niebezpieczne i trudne do usunięcia egzemy, a nawet raka.

Skóra pod wpływem owych „cudotwórczych” promieni nie zawsze odzyskuje świeżość gwarantowaną przez reklamujące się instytuty piękności. Pac-

jent, który bez pozwolenia doktora poddaje się takim zabiegom może ulec ciężkiej chorobie.

Zdarzały się wypadki, że skóra puchła i czerwieniała, a na nosie i policzkach tworzyły się ogniste plamy. Podrażnieniu skóry towarzyszył ostry ból oczów i głowy, trwający nieraz kilka tygodni.

Ultrafioletowe promienie lekko-myślnie stosowane mogą nawet wywołać podrażnienie gruczołów, zapalenie woreczka sercowego i gruźlicę. Pewne organizmy nie znośnią działania tych promieni, które oddziałują na nie podobnie jak trucizna.

Doktor Held naczelnym lekarzem szpitala w Londynie (Royle Free Hospital) potwierdził zdanie doktora Dixona wyrażając opinię, iż należy w tej dziedzinie stosować równie surową kontrolę, jak ta, którą się stosuje do lekarzy, farmaceutów, dentystów i akuserek. Fryzjer lub właścicielka instytutu piękności, którzy bezprawnie manipulują ultrafioletowymi promieniami winni być ścigani sądownie.

## Najcieńszy kapelusz na świecie.

Bezwątpienia najcieńsze i największe kapelusze na świecie noszą tragarze znanego targowiska ryb „Billingsgate” w Londynie. Tradycyjny ten kapelusz, jest niejako godłem cechu tragarzy, waży zaś tylko 4 i pół funta. Składa się on z ogromnego ronda i główki z podłużną poduszczką. Tragarz tak uzbrojony chcąc przenieść pakę ryb, kładzie ją na głowę, przyczem poduszczonej broni go od ucisku, po rondzie zaś spływa woda wyciekająca z paki.

Kapelusz taki zrobiony ze skóry i filcu, kosztuje 35 szylingów i trwa od 10 do 20 lat. Według tradycji nie wolno go nigdy reperować, a tragarz któryby się tej zbrodni dopuścił, zostałby na-

tychmiast wypędzony z grona współtowarzyszy i zmuszony do zmiany zawodu.



## Bunt 600 warjatów w płonąjącym domu obłąkanych. Sceny, ścinające krew w żyłach.

W Ameryce, odczynie fantastycznych filmów zdarzył się ostatnio wypadek, który mógł natchnąć reżyserów z Hollywood do zrealizowania koszmarnego scenariusza.

W miejscowości Raschville w stanie Tennessee wznosi się olbrzymi zakład dla obłąkanych. Kilka lat temu wstawiono się Tennessee małym procesem, który odbywał się w miasteczku Dayton — obecnie zaś przypomina się naszej pamięci ci skromna miejscina Raschville.

W wielkim zakładzie mieszczącym się w pewnej odległości od Raschville żyje sześćset obłąkanych, których pilnuje sztab pielęgniarzy. Od dłuższego czasu krążyły słuchy, że w owym „racjonalnie prowadzonym, idealnym schronisku dla psychicznie chorych” nie wszystko jest w porządku. Opowiadano o dziwnych wybrykach pielęgniarzy, którzy traktują nieszczęśliwych obłąkanych gorzej od zwierząt, że jednym słowem panują tam całkiem średniowieczne stosunki budzące reminiscencje tortur zadawanych warjatom.

Miarodajne czynniki urządziły nawet niespodziewaną inspekcję, gwoli sprawdzenia ile prawdy tkwi w donosach i opisach prześladowań, na jakie narażeni bywają chorzy. Razu pewnego wybuchła w szpitalu rewolta, która spowodowała dymisję kilku posługaczy i urzędników administracji szpitalnej.

Ostatnio zdarzył się w tej katorzce warjatów wypadek, który wywarł w okolicy wstrząsające wrażenie. W ubiegłą piątek w nocy rozszalała się nad miasteczkiem Raschville straszliwa burza. W szpitalu obłąkanych wznoszący się na pagórku trzykrotnie trafił piorun, a że dwa piorunochrony wadliwie były uzimione, wybuchł olbrzymi pożar.

W szpitalu powstał nieopisany popłoch. Posługacze potrącili głowy tembar dziej, że zawezwana telefonicznie straż pożarna nie mogła bezzwłocznie udać się na ratunek, gdyż zajęta była gaszeniem dużego pożaru w mieście.

Postanowiono tedy ewakuować część chorych do bezpieczniejszego oddziału. Ale w zagrożonym skrzydle szpitala znajdowali się furjaci. Kiedy posługacze zaczęli otwierać ich cele i oznajmiać chorym, że mają uciekać na niższe piętro w oddziale rozległy się nieludzkie wycia. Przerażeni widokiem płomieni furjaci rzucili się na pielęgniarzy. W krwawym blasku ognia rozgrywały się sceny z obrazów Goya.

Kilkudziesięciu chorych wtargnęło do mieszkania naczelnego lekarza. Wyciągnięto go z łóżka i zaczęto się nad nim pastwić. Obłąkani siłą wlewali mu do ust atrament.

A kiedy na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna, wyjąca czereda obłąkanych wybiegła na taras szpitala. Jeden z furjatów chwycił topór strażacki i zaczął niszczyć przyrządy do gaszenia pożaru, gdy usiłowano go obezwładnić zadał śmiertelny cios toporem młodemu strażakowi.

Sprowadzone na pomoc oddziały policji stoczyły formalną walkę z warjatom. Szpital częściowo spłonął — udało się jednak uratować kilka pawilonów, ale gdy przystąpiono do obliczenia strat okazało się że brakuje... pięćdziesięciu furjatów.

Skorzystali z okazji, by uciec z „cichych przystani” która im była piekłem.

BERNBROUX.

## PRZEKLESTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

30)

Coraz silniejsza, coraz częstsza kamonada zwiastowała miastu o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

Jeszcze ludzono się nadzieją odświeczy, wierzone słowem oficerów rosyjskich, którzy zapowiadali „otboj”, jednak widok całych sznurów „kibitek” naładowanych rannymi, rozpaczliwy stan rannych, którzy głodni i napół ubrani żebrawi po mieście odbierał wszelką nadzieję, wskazując raczej na kompletną reorganizację i zamęt w szeregach rosyjskich.

Bardziej w obawie o własną skórę, niż z dobrego serca urządzano herbarciarnie i jadłodajnie dla żołnierzy, którzy błogosławili za kubek ciepłej strawy i kawałek białego chleba.

W ten sposób zapobiegano rabunkowi, gwałtom i przeróżnym ekscesom, do których zdolny jest człowiek głodny, zwłaszcza nieokrzesany, w obcym kraju, obdarty żołnierz z głębokiej Rosji.

Sytuacja jednak stawała się coraz groźniejsza.

Huk armat, świst szrapneli, loskot pękających granatów skłonił przezornych łodźcian najpierw do opuszczenia górnych pięter, następnie zaś do zamieszkania w piwnicach.

Ulice opustoszały, sklepy pozamykano, tylko gdzieś tam jakiś odważniejszy przechodzień skradał się pod murami, milicjant przebiegł szybko ulicę lub miarowy krok patrolu wojskowego przerywał ciszę.

Miasto wyglądało jak umarłe.

Od czasu do czasu całe tabory wozów drabiniastych i bryk sunęły przez miasto.

To mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek zniszczonych pożogą wojenną szukali wraz z dobytkiem i inwentarzem schronienia w murach wielkiego miasta.

W pierwszych dniach grudnia 1914 r. sytuacja stała się tak poważna, że powszechnie sądzono, że Łódź nie doczeka dnia następnego. Pesymiści widzieli tylko gruzy i zgłiszczą.

Atak artylerji niemieckiej skierowany był wprost na miasto. Szrapałe wpadały do domów, szercząc paniczny strach i zniszczenie. Zwłaszcza okolica Grand Hotelu, gdzie mieścił się sztab rosyjski z generałem Scheidemannem na czele, była szczególnie zagrożona.

Na przedmieściach wiele domów było uszkodzonych poważnie. Droga do Zgierza zawałona ruinami. Wąłły się kominy opustoszałych fabryk, wille podmiejskie jedna po drugiej padały ofiarą kul armatnich, ludność domów mieszkalnych skryła się do podziemi.

Szyby brzęczały w oknach, drżały w posadach stare mury łódzkich manufaktur.

Huragan artyleryjski dosięgał punktu kulminacyjnego.

Rozen niezmordowanie pracował w jadłodajniach dla żołnierzy i w prowizorycznie ad hoc urządzonym szpitalu

połowym w teatrze Wielkim przy ul. Konstantynowskiej, gdzie na ogólnej sali, w łóżach przedsjonkach, korytarzach jęczeli ranni, konali ugodzeni śmiertelnie.

Lekarzom opadały ręce. Brak było narzędzi, środków opatrunkowych, niezbędnych leków i urządzeń. A tymczasem wozami, karetkami, furmankami, sanitarkami wojskowymi zwożono całe masy rannych, okaleczonych, niekiedy już beznadziejnych, konających, którzy na barłogu w sali teatralnej wydawali ostatnie tchnienie.

Austrjacy, rosjanie — jeden wielki różnojęzyczny tłum nieszczęśliwych, zboleiałych, wycieńczonych, niekiedy potwornie zmasakrowanych żołnierzy.

Rozen podszedł do jakiegoś jęczącego austrjaka, któremu odłamki granatu rozplątały jamę brzuszna.

Trinken! Trinken! Helfet mir — jęczał żałośnie.

Rozen podał mu kubek mleka, który złapał łapczywie jedną ręką, drugą przytrzymując straszną ranę.

Wypił chciwie, poczem opadł bezwładnie na ziemię. Zbladł śmiertelnie.

Rozen pobiegł po lekarza, który akurat kończył bandażowanie głowy jakiegoś brodatemu o uduchowionej twarzy „muzykowi”, dowiadującemu się stale czy rosjanie już pobili niemców.

Lekarz szybko podał za Rozenem, wycierając po drodze w biały fartuch zakrwawione ręce.

— Już mu nic nie pomogę — powiedział doktor Silber, zbadawszy puls chorego. Odgarnął delikatnie szmatę przykrywającą ranę i skrzywił się.

— Patrz pan, jelita wyszły mu na wierzch. Lepiej dla niego, że się dłużej nie męczył — powiedział lekarz i znikł po chwili, by gdzieś indziej obcinać palce, piłować kości, tamować krew, wraz z którą uchodziło życie lub zszywać bez narkozy poharatane ciała bezimiennych

nieszczęśliwców, cierpiących i ginących niewiedomo poci i dla kogo.

W pewnej chwili przywieziono karetką wojskową młodego, dwudziesto-kilkaletniego oficera rosyjskiego z obandażowaną pobieżnie głową, gdyż krew przeciekała ze wszystkich stron opatrunku.

— Młody student medycyny, przybijający rannych zapytał zdziwiony sanitariusza.

— Gdzie wasz lazaret, gdzie się podziela wasza służba sanitarna, wasz czerwonny krzyż?

— Bieri jowo, niczewo nie spraszaj! Wsio propało. Udirajem — odpowiedział bezradnie sanitariusz, stawiając nosze na ziemi.

Lekarze przystąpili do ratowania młodego życia.

Ranny na chwilę otworzył oczy, lecz widać dotkliwy ból przyprawił go o nowe omdlenie.

Śmiertelnie bladego ułożono na zaimprowowanym z lady szatni teatralnej stole operacyjnym.

Po chwili kilku oficerów w okrwawionych, zabłoconych, długich szynelach o kulach i laskach przywlokło się na salę.

Usiedli na podłodze, podtrzymując jeden drugiego.

Ponurym wzrokiem wodzili wokoło. Obojętnie poddawali się zabiegom chirurgów, prosząc jedynie o papierosy.

Felicja, pełniąc obowiązki sanitariuszki przyniosła papierosy, za które podziękowali wdzięcznym skinieniem głowy.

Jedna z gospodyń podała im kubki napełnione arakiem.

Wychylił je w okamgnieniu.

Renekampf swolocz nie przyszedł — zaklął wasaty sztab-kapitan.

— Jeszcze pridiot — zapewnił go drugi. (D. c. n.)



## „Niema więcej Pirenci!“...



Niedawno dbyło się uroczyste otwarcie linii kolejowej, biegnącej przez Pireneje, a łączącej Francję z Hiszpanią. Na uroczystości tej obecni byli król hiszpański Alfons XIII i prezydent republiki francuskiej Doumergue. Na zdjęciu król hiszpański dokonuje przeglądu wojsk francuskich.

# FENOMENALNY GRAFOLOG

## na podstawie pisma poznaje charakter autora wygląd zewnętrzny i jego psychiczne przeżycia

W naukowych sferach Berlina niemała sensację wywołało pojawienie się fenomenalnego grafologa, który na podstawie pisma rozpoznaje nie tylko charakter autora, ale jego wygląd zewnętrzny i psychiczne przeżycia.

Młody, 21 letni muzyk Hans Jacoby nie należy do rzędu zawodowych jasnowidzów — bynajmniej. Unikał on tak starannie wszelkiego rozgłosu, że dopiero przypadkiem dowiedziano się o istnienie tego fenomenu.

Odkrył go profesor wyższej szkoły im. Humboldta doktor Prinz, który miał sposobność przekonać się, że Jacoby posiada niezwykły dar poznawania z pisma charakteru ludzi, najtajniejszych ich myśli i uczuć.

Oto kilka przykładów cudownej intuicji młodego artysty.

Pewien wyższy urzędnik państwowy, dr. Baron pokazał Jacoby'emu próbkę pisma. Grafolog przeczytałszy treść kartki, na której zanotowany był rachunek oświadczył, że pisała go mężatka, zdeklarowana historyczka która kocha się bez wzajemności i gotowa jest w stanie afektu dopuścić się nawet zbrodni.

Okazało się, iż autorka notatek była zbrodniarka, która zamordowała swego męża.

Przykre wrażenie wywarło na nim pismo pewnego mężczyzny. Jacoby „wyczuł” niepokój, jaki nurtuje duszę tego człowieka, który znajduje się w nastroju silnej depresji i zginie śmiercią gwałtowną. Podał też dokładne dane o jego wyglądzie i rodzaju zajęcia. Słowa Jacoby'ego wywołały podówczas wesołość, nikt nie przypuszczał, w rok później spełnią się one co do joty. Autor listu utopił się w jeziorze Muggelsee.

Niezawsze jednak przepowiada Jacoby tragiczne wypadki. Pokazano mu kiedyś list pisany przez człowieka, który zapowiedział swoim przyjaciołom, że w najbliższych dniach odbierze sobie życie.

— Rzuciłem okiem na jego pismo — opowiada Jacoby — i od razu odczułem, że człowiek ów nie ma dosyć silnego charakteru, by zdobyć się na konsekwentne przeprowadzenie jakiegokolwiek planu. Jest zresztą tchórzem i myśl o śmierci napędza go takim strachem, że zlikwidował już swój projekt samobójstwa.

Minęło lat kilka. „Samobójca” — znany literat niemiecki cieszy się jaknajlepszym zdrowiem.

Zdolności Jacoby'ego ujawniły się po raz pierwszy, gdy miał lat szesnaście. Nie interesował się wówczas nauką grafologii, ale spróbował „na żart” określić charakter jednego z mało znanych mu ludzi. Patrząc na jego pismo odniósł nieokreślone wrażenie, że człowiek ów pomimo pozorów jest zwyrodniałym erotomanem.

Obecny podczas doświadczenia znany adwokat Heinemann poradził Jacoby'emu, żeby poświęcił się grafologii, gdyż może oddać nadzwyczajne usługi w dziedzinie kryminalologii i psychoterapii. Najtrafniej poznaje Jacoby, wszelkie zbroczenia seksualne, opracowuje więc

teraz na ten temat pracę naukową p. t. „grafologia i seksualizm”.

Ostatnio zajęli się Jacobym uczeni niemieccy, którzy pragnęliby praktycznie zużytkować jego właściwości w dziedzinie psychiatrii.

## Bestje w ludzkiej skórze.

### Ojciec otruł i udusił córeczkę, a matka spokojnie położyła się spać.

Ohydna, krew w żyłach ścinająca zbrodnia rzadko notowana w kronikach kryminalnych wykryła policja łotewska.

Oto robotnik fabryczny 24-letni Alfred Holcman otruł roczną swoją córeczkę jakimś jadowitym płynem, a potem z bestjałskiem okrucieństwem zadusił dziecko.

Gdy wezwany przez sąsiadów policjant wkroczył do mieszkania Holcmanów, uderzył go odór rozkładającego się ciała.

Trup dziecka leżał w wanience, przy krytej kawałkiem białego płótna.

Na szyi dziecka widniały ślady palców, a twarzą była kompletnie siwa z pianą na wargach.

Holcmanowie wrócili do domu późno w nocy w stanie silnego podniecenia alkoholycznego. Aresztowano ich natychmiast. Początkowo próbowali zapierać się, twierdząc, że dziecko zmarło na

naturalną śmiercią. Wzięci wszakże w ogień krzyżowych pytań, zaczęli płatać się w zeznaniach i ostatecznie przyznali się do popełnionego morderstwa.

Holcman drobiazgowo opowiedział jak to oboje z żoną zdecydowali się na zabicie dziecka, które w ich pożyciu małżeńskim powodowało rozmaite konflikty.

Zaraz po urodzeniu dziecka już myśleli o tem, aby się pozbyć maleństwa.

Holcman zamordował dziecko w czasie nieobecności żony. Marja Holcman miała wtedy pracę nocną w fabryce i wróciła do domu dopiero koło godz. 3-ej nad ranem.

Nie wzruszyła się tem wcale, że mąż zabił córeczkę, ale z całym spokojem położyła się spać.

Holcmanowie pracowali oboje w fabryce i zarabiali tyle, że utrzymanie dziecka nie mogło być dla nich zbyt ciężarem.

## Maharadza wzięty za warjata.

### Przykra przygoda najbogatszego władcy indyjskiego w Londynie.

Jednemu z najbogatszych ludzi na świecie i równocześnie największe w Indiach polityczne znaczenie mającemu Maharadzy z Gwalioru, zdarzył się niedawno ciekawy wypadek. Mianowicie, w czasie pobytu w Londynie sprzykrzyły się egzotycznemu władcy oficjalne przyjęcia i zapragnął wzorem Haruna al Raszyda, niepoznanego odwiedzić najuboższą dzielnicę miasta.

Podjechałszy autem na odległe przedmieście, kazał szoferowi wracać do hotelu, sam zaś skromnie ubrany, począł zwiędzać najuboższe zaułki. Po kilku godzinach takiego waleśniania się, wszedł do autobusu; by powrócić do swych apartamentów. Dopiero gdy konduktor podszedł do niego, aby odebrać należność za bilet, maharadza spostrzegł, że nie wziął z sobą ani jednego pensa, czeki zaś tak drobnego rachunku wyrównać nie mógł.

Jadący zaczęli z politowaniem spoglądać na jegomościa nie mającego nawet na bilet autobusowy gdy wtem jakiś robotnik, bez słowa wręczył konduktorowi należność za bilet maharadzy.

W myśl przepisów Budhy „aby nie minął dzień od otrzymania dobrodzieństwa do chwili wywdzięczenia się”, indyjski Krezus oświadczył robotnikowi, iż jest maharadzą Gwalioru i spytał się, czy może wywdzięczyć. Zarówno robotnik jak i reszta podróżnych wzięli go za manjaka, a gdy utrzymywał nadal że jest w stanie nagrodzić po królewsku, zatrzymano autobus, aby oddać warjata w opiekę stróżowi bezpieczeństwa.

Ponieważ maharadza nie był przyzwyczajony do noszenia legitymacji, podobnie jak i drobnych pieniędzy, więc dopiero po długich korowodach udało mu się przekonać policję o prawdziwości swego twierdzenia.

## Tysiąc funtów kary za strejk.

Federalny parlament Australji ogłosił nową ustawę przeciwstrajkową. Nakazuje ona przymusowy arbitraż specjalnej komisji rozjemczej, bez zezwolenia której nie wolno proklamować strajku. Organizacja, która dopuści się naruszenia tej ustawy, będzie ukarana grzywną tysiąca funtów szterlingów (przeszło 43 tysiące złotych), a przywódcy akcji — personalnie grzywną po 50 funtów szterlingów (przeszło dwa tys. złotych).

Fakt przyjęcia podobnej ustawy przez parlament Australji, która znana jest powszechnie z bardzo postępowego ustawodawstwa pracy, jest wysoce charakterystycznym odzwierciedleniem społecznym przeciwko klęsce ruchu strajkowego, który w wielu wypadkach podcina ekonomiczną egzystencję państw i grozi całokształtą degeneracją fizyczną klasy robotniczej niektórych narodów.

## Co usłyszymy przez radio aziś, w czwartek

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Włocławka w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Drużyny Obrony Przeciwgazowej” (org. staraniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej) — wygl. p. dr. Bohdan Zaklajński 17.25—17.50 — Pogadanka p. t. „Mężczyźni nowoczesni” z działu „Kącik dla kobiet” — wygl. p. Marja Ankiewiczowa. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Przetworstwo owocowe i warzywne w Polsce” (Dział „Rolnictwo”) — wygl. red. August Iwański. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy. 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.15 — Koncert orkiestry Filharmonji Warsz. W programie muzyka skandynawska. Część I. 1. Svedsen: a) Polonez uroczysty, b) Rapsodia norweska. 2) Grieg: Jesienia, 3) Sibelius: Ensara. Część II. Halvorsen: Marsz bojarów, 5. Jaerzefelt: Preludium i kolytanka, 6. Svendsen: 7. Grieg: Suita „Sigurd Jorsalfar”. Część III. 8. Grieg: Suita „Peer Gunt” nr. 1, 9. Sibelius: Val se triste, 10. Grieg: a) 2 melodie elegijne, b) Tańce norweskie. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy i nadprogram. 22.20—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

## Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego, (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charzemby (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

**WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW**  
TECHNICZNYCH.  
PLANÓW BUDOWLANYCH  
na papierach światłoczułych  
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH  
i OZALIDOWYCH  
wykonuje  
**ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH**  
**R. Borkenhager**  
Tel. 11-72. Piotrkowska № 103.





## Sukces szachistów polskich

na olimpiadzie szachowej w Hadze.

**Polacy zwyciężają Stany Zjednoczone 3:1.**

Wczoraj wieczorem Polska ostatecznie zwyciężyła St. Zjedn. wygrywając mecz w stosunku 3:1. Reprezent. U.S.A. składa się z bardzo silnych szachistów i dlatego nasz sukces był dla wszystkich niespodzianką.

Na pierwszej szachownicy Makarczył białymi po ciężkiej walce wygrał z Kashdanem, nad którym górował bezapelacyjnie w wieżowej końcówce. Błasn na drugiej szachownicy zwyciężył upartego H. Steinera w końcówce Regedziński poświęcił zupełnie nieoczekiwanie figurę Faktorowi i odebrał ją wkrótce z wygraną pozycją.

Jedynie Frydman przegrał, zapędził się zbyt daleko ze swoją damą. Cię-

kawe jest, że wiele państw biorących udział w turnieju szachowym przywiązuje wielką wagę do wyniku swych reprezentacji.

Tak np. Czechosłowacja postarała się o udział sześciu graczy, dzięki czemu drużyna składająca się z czterech ma zawsze dwóch rezerwowych. Polska drużyna w poniedziałek zrana nie gra więc będzie mogła nieco wypocząć przed decydującymi rozgrywkami.

Następne mecze rozegrane będą z Łotwą (dzisiaj) oraz z Belgią i Szwecją. Na pierwszym miejscu dotychczas stoją Węgrzy i Czesi, dalej Holendrzy, Duńczycy i U.S.A. Na szóstym miejscu Polacy.

## Wyniki ostatniego konkursu

„Expressu Wieczornego“.

Nasze konkursy sportowe zdobywają coraz większą ilość zwolenników. Świadczą o tym stale wzrastająca frekwencja uczestników. Z drugiej strony zmuszeni jesteśmy podzielić się smutną wiadomością z klubami extra klasy w Łodzi, że zaufanie do nich stale maleje. Składa się na to niewątpliwie zmienna forma drużyn ŁKS-u i Turystów, które zawodzą w chwilach, kiedy się tego najmniej spodziewać należy. Nie pomogły nawet dwa wartościowe sukcesy ŁKS-u z czołowymi drużynami, Polski Wisła i Cracovia. Zaledwie kilku śmiazków podało w odpowiednich zwycięstwo ŁKS-u z Wartą, reszta w mniejszym czy większym stopniu przewidywała przegraną ŁKS-u, w Poznaniu, Faktycznego wyni-

ku 3:2 dla Warty żaden z czytelników nie odgadł.

Większość uczestników konkursu umieściła również w odpowiedziach wyniki opiewające na niekorzyść Turystów i w tym wypadku zaledwie nieznaczny procent odpowiedzi przewidywał wygraną Turystów z Czarnymi, jednakże wyniku 3:0 żaden z czytelników naszych nie odgadł.

Drogą losowania nagrody zdobyli: 1, 2 i 3 nagrodę po 2 bilety na zawody ŁKS. — Czarni w dniu 21 października pp: Maks Czerniak, ul. Gubernatorska 7, Walery Winnicki, Zawiszy 5, oraz Abram Rozental ul. Piramowicza 12. 4, 5, 6 i 7 nagrodę po 1 bilecie na zawody ŁKS. — Czarni pp: Tadeusz Rot ul. Lipowa 44, Jan Ordynans, ul. Piotrkowska 69, Salomon Lourie, ul. Piotrkowska 28 oraz p. Edmund Mauer ul. Karola 14.

Nagrodzeni Czytelnicy proszeni są o pofatygowanie się po odbiór biletów do Redakcji „Expressu“ ul. Piotrkowska 49 (1 p. lewa oficyna) dziś w czwartek między 6—7-a.

## Sztandar Polski na Olimpiadzie.

**Wspaniałe zwycięstwo Haliny Konopackiej**

rozstawiło sport polski na cały świat.

Konopacka, chluba polskiego sportu, odniosła świetny sukces na Olimpiadzie. Sztandar polski po raz pierwszy zawisł na wielkim maszcie, tony mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“ zabrzmiały w stadionie olimpijskim. Nasza dama została poglaskana, pierwszy raz doświadczyliśmy słodkiego uczucia tryumfu.

Przed całym światem daliśmy dowód, iż Polska stoi w szeregu państw, w których kultura fizyczna ma należyte zrozumienie, że doganiamy te państwa, które na tem polu przodują. Wynik bowiem Konopackiej należy traktować jako ostateczny efekt naszej pracy nad wychowaniem fizycznym. Rekordzista to szczyt piramidy, to najwybitniejsza jednostka z całej rzeszy ćwiczących. Im więcej ćwiczących, tem więcej szans na uzyskanie wyników bardziej wyrubowanych. Słusznie tedy rekordami można mierzyć rozwój sportu danego kraju.

Wyniki Czecha na olimpiadzie zimowej, Kostrzewskiego i Konopackiej na obecnej świadczą o naszym postępie, o naszej pracy i zdolnościach. Konopacka, która w ubiegłym roku otrzymała nagrodę za najlepszy wynik sportowy i tym razem dowiodła, że jest bezkonkurencyjna w rzucie dyskiem. Stowem nie zawiodła oczekiwań tych wszystkich, którzy na nią z ufnością spojrzeli.

Jakże śmiesznie wyglądają reklamowane niemki w świetle jej zwycięstwa na stadionie olimpijskim. Razem ze swymi szwindlowanymi rekordami pozostały na samym końcu, podczas gdy Konopacka dowiodła swęj supremacji, swęj najwyższej na świecie klasy w tak pięknej klasycznej konkurencji jaką jest rzut dyskiem.

Wielki dzień naszego sportu według depesz przedstawia się następująco:

### Dr. Garbień z Pogoni

przestaje grywać w piłkę nożną. W sferach sportowych Lwowa rozszły się pogłoski, że dr. Garbień zrywa ostatecznie z footballiem, by w ciszy i spokoju pełnić swój zawód lekarza.

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwa zniknąłby z horyzontu piłkarskiego Polski jeden z najznakomitszych strzelców, wzbudzający postrach u najsmielszych bramkarzy.

### Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Turyci — Polonia w Łodzi, Wisła — T.K.S. w Krakowie, Śląsk — Cracovia w (Semianowicach), Legia I. F. C. w Warszawie, Czarni — Warszawianka we Lwowie i Hasmona — Ruch we Lwowie.

1) Konopacka 39 m. 62 cm, (o 14 cm. lepiej od własnego rekordu światowego) 2) Copeland (U. S. A.) 3) Svedberg (Szwecja).

Łodzianka p. Kobielska, wychowanka Ł. K. S-u zajęła 7-me miejsce 32 m. 93 cm.

### Pułkownik Ulrich

melduje Prez. Rzeczypospolitej o zwycięstwie Konopackiej.

Bezpośrednio po sukcesie Konopackiej, pułk. Ulrich, dyrektor Państw. Urz. Wych. Fizyczn. wysłał depeszę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej tej treści:

„Melduję p. Prezydentowi, iż na stadionie olimpijskim w obecności 20 tysięcy widzów panna Konopacka odniosła zwycięstwo w rzucie dyskiem, bijąc rekord światowy i ustanawiając rekord olimpijski. Po ogłoszeniu jej zwycięstwa wciągnięto nasz sztandar na wielki maszt olimpijski i odegrano polski hymn narodowy.

### Co mówi matka Konopackiej?

Więść o wspaniałym sukcesie Konopackiej przyjęta została w Polsce z nie-

zwykłym aplauzem. Matka Haliny Konopackiej na wieść o zwycięstwie córki rozplakała się z radości i oświadczyła: „Halina przed wyjazdem do Amsterdamu pilnie trenowała, obawiając się konkurencji amerykańskiej i szwedek. Jestem niezwykle zadowolona z sukcesu mej Hali, który przyniósł tyle sławy Polsce“.

### Depesza Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent otrzymał wczoraj wieczorem w Poznaniu depeszę od dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego, ppłk. Ulrycha, donoszącą o zwycięstwie panny Konopackiej w rzucie dyskiem i ustanowieniu rekordu olimpijskiego oraz o pobiciu rekordu światowego. W odpowiedzi Pan Prezydent wysłał na ręce ppłk. Ulrycha depeszę gratulacyjną.

### Prasa sportowa gratuluje

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wspaniałym wyniku p. Haliny Konopackiej, osiągniętym na Olimpiadzie, prezes Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, red. Sikorski, wysłał do naszej rekordzistki do Amsterdamu depeszę gratulacyjną w imieniu polskiej prasy sportowej.

### Echa niedzielnego meczu

## Ł. K. S. B. W.—Bieg.

W ubiegłą niedzielę na boisku w Chojnach zostały rozegrane zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Ł. K. S. B. W. i Biegiem. Wygrała drużyna Biegu w stosunku 3:0 (2:0). Obecnie dowiadujemy się, że Ł. K. S. B. W. założył protest przeciwko weryfikacji tych zawodów, albowiem w drużynie Biegu mieli wziąć udział gracze z klubu „Radogovia“ a zatem obcy. Również sędzia zawodów p. Szczygielski jest rzekomo trenerem Biegu, wskutek czego Ł. K. S. B. W. zarzuca mu stronnie prowadzenie meczu. Paza tem rzekomo sędzia nie posiada sprawozdania sędziowskiego, które wypełniają drużyny dla wydziału gier i kolegium sędziów, tak, że teraz władze związkowe nie są w stanie stwierdzić kto rzeczywiście brał udział w grze. W takich wypadkach według przepisów, wydział gier i dyscypliny ma zdecydować czy zawody zostaną unieważnione czy też mają być zweryfikowane, na podstawie zeznań graczy i przedstawicieli obu klubów.

Ponieważ jednak trudno będzie

stwierdzić kto właściwie brał udział w zawodach, gdyż nie jest rzeczą możliwą poznać wszystkich graczy, wspomniany mecz zapewne zostanie unieważniony.

Winę całkowicie ponosi sędzia, który powinien był dostarczyć wykaz graczy.

## Nie w Piotrkowie—lecz w Łodzi

odbędą się eliminacyjne zawody strzeleckie.

Swego czasu doniosły pisma, że eliminacyjne zawody strzeleckie do IV na rodowych zawodów w Toruniu, odbędą się w Piotrkowie dla zawodników z całego okręgu łódzkiego. Obecnie dowiadujemy się, że komitet organizacyjny postanowił wspomniane zawody przeprowadzić w Łodzi na czterech strzelnicach, gdyż w Piotrkowie okazało się to niemożliwe z powodu wyjazdu 25 p. na ćwiczenia. Eliminacje zostaną przeprowadzone w Łodzi w dniu 11-go sierpnia (sobota), i tak: na strzelnicy Ł. K. S. przy Al. Unji strzelanie z broni

małokalibrowej na dystansie 50 mtr. dla pań i panów. Kierownik zawodów p. Nower z Ł. K. S. Na strzelnicy 31 p. przy ul. Zakątnej rozegrane zostaną konkurencje z broni krótkiej wojskowej i z broni krótkiej małokalibrowej (pistolety) na dystansie 25, 20 i 50 mtr. Z broni myśliwskiej strzelanie odbędzie się na strzelnicy garnizonowej na Mani. Strzelanie dla zawodników do lat 16 przeprowadzone zostanie na strzelnicy Sokoła. Początek zawodów w Łodzi o godz. 2 po poł.

### Gintel z Cracovii

rekordzistą bramek

w rozgrywkach ligowych.

Mimo, że druga runda zawodów ligowych jest już w pełni, najlepszym strzelcem dotychczas okazał się gracz Cracovii Gintel, który cały czas prowadzi w tabeli. Ostatnia tabelka przedstawia się następująco:

17 bramek: Gintel.  
15 bramek: Łańko.  
14 bramek: Reyman, zeszlóroczny król bramek.  
12 bramek: Kozok II.  
11 bramek: Steuerman i Przybysz.  
10 bramek: Geisler, Cieszyński i Kuchar.  
8 bramek: Reyman III, Staliński, i Jung.

7 bramek: Emchowicz, Luxemburg, Sawka, Garbień, Bacz, Obrębski, Gszewski i Tupalski, 6 bramek: Balcer, Nawrot, Ałaszewski, I. Ditner, Mauer, Moskal, Gumowski, 5 bramek: Stolarzski, Nastula, Korngold, Chmieiowski, Jeszke, Suchocki.

4 bramki: Adamek, Sobota, Rochowicz, Czulak, Cyll, Grunberg, Krumhole Marchewska, Węglowski.

3 bramki: Chruściński, Thomas, Machinek, Stogowski, Spruss, Kulawiak, Kałuża (z Ruchu), Katzy, Frost, Radajewski, Ałaszewski II, Brzwa, Aidek.

2 bramki: Prass, Holman, Cnojnacki, Szczyda, Rusinek, Mahler, Krygier, Stożek, Cug, Zimowski, Jarczyk, Ojczak, Kałuża, Skrynkiewicz, Kniola, Szabakiewicz, Łączewski, Wypiewski Al Kubik.

1 bramkę: Trzmiel, Słonecki, Cieszyński, Wistrzyk, Radomski, Głowniak, Amrowicz, Seichter, Sperling, Frankus, Zwierz II, Kahan, Redler, Michalski, Fleischer, Durka, Król, Witkowski, Połpiech, Loth, Szerfke, Zborowski, Uroch, Cichecki, Szenajch, Jelski, Wójcik, Przeździecki, Karasiak, Sledź, Rutkowski, Mysiak, Szczepaniak, Kosiński i Krupa.



# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wielki, podwójny program

I.

## Olga Czechowa i Willi Fritsch

są filarami arcykomicznej farsy pod tyt.:

### Pamiętnik Ekscelencji

Ujawnienie pikantnych tajemnic jednego z panujących dworów europejskich.

II.

## Sprzedawca Szczęścia

Dramat wytwórni „Cinegraphic“ Paryż.

W roli biedaka handlującego „szczęściem“ rozmiłowanego w bogatej arystokracie

### JAQUE CATELAINE

Najpiękniejszy artysta Francji.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

**Początek seansów o godz. 6-ej.**

# CASINO

Dziś nieodwołalnie poraż ostatni wielki podwójny program szlagierów!

Bajeczne przygody dziewczyny z ludu, która nieprawdopodobnie szybko stała się gwiazdą światowej sławy pod tyt.

## „Uśmiech Słońca”

W rolach głównych:

Vera REYNOLDS i Georg K. ARTHUR.

Historja szaleństw i wybryków miliardarki amerykańskiej pod tyt.

## „PIESZCZOTKA”

Realizacja CECIL B. de MILLE.

W rolach głównych:

Leatrice JOY  
- i -  
CHARLES RAY



Orkiestra pod kierunkiem p. L. KANTORA.

**Początek seansów o g. 6-ej.**

Sala mechanicznie ochładzana.

## Gonitwa za piękną kobietą o nagrodę 100.000 dolarów

Hamburg  
Nowy Jork  
Hawanna  
Jamajka  
Panama  
Costarica  
San Francisco  
Honolulu  
Yokohama

ELGA BRINK

JACK TREVOR

Nagasaki  
Szanghaj  
Kobe  
Tokio  
Pekin  
Korea

## „KOBIE TA BEZ NAZWISKA”

Wielkie arcydzieło filmowe, pełne oryginalnych pomysłów i przygód.

CASINO

WKRÓTCE

Dr. med. **Lubiec**

Cegielniana 43  
Tel. 41-32.

**powrócił**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Nasświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **JAN POLAK**

Chor. wewnętrzne  
Andrzeja 43  
telefon 64-21.  
Przyjmuje od 11-12.

Lekarz - dentysta  
**F. HOROWICZ**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 7 wiecz.

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
styczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, piwowin etc.), operacje, opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy Kapiele świetlane. Nasświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Żeby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

### Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.**

ul. 6-go lipnia 76, III piętro.  
Tania, bo w prywatnym mieszkaniu

### PIANINO

dobrej firmy, mało używane

**KUPIĘ.**

Zgłoszenia telefoniczne 5-22

### Posady

Poszukiwana fryzjerka i manikurzystka. Południowa Nr. 4

Potrzebny fryzjer damski. Główna Nr. 20.

Potrzebna manikurzystka zdolna do zakładu fryzjerskiego natychmiast Kilińskiego 151 2

Dziewczyna na porachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografii). Po ukończeniu świadectwo. Zadać prospektów. 29

Wychowawczyni fryzlerka poszukuje posady od zaraz do 1-go dziecka, od 3-6 lat. Oferty sub. „N.K.“ 7

**DR. H. REITEROWSKI**  
**powrócił**

ul. EWANGELICKA 1, tel. 66 90

Godz. przyjęć od 3-4 i 7-8.

Doktor **Klinger**

Choroby weneryczne, skórne i włosów  
leczenie lampą kwarcową.  
Andrzeja Nr. 2  
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1,30-2,30 dla Pań od 6-8 dla Panów Wniedziele i święta od 10 - 12

Doktor **W. Zagunowski**

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe  
**POWRÓCIŁ**  
Gdańska 42.

**LOKAL**

obszernej (cilka ubikacji) frontowy, nadający się na sklep skład i t. p., także piwnice—do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. Traugutta 11, restauracja

Dr. **HELLER**

Choroby skórne i weneryczne  
**Nawrót 2**  
do 1-2 i 5-8 dla pań śr. od 5-6 dla niezamożnych  
Ceny leczenia

Dr. med. **S. Lewkowicz**

Chor. skórne weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.

Dla niezamożnych  
Ceny leczenia.

### Prenumerata

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 43.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—Odnoszenie do domów 40 groszy.

Godziny przyjęć redakcji 6-7 go poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSTACH: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zarezerwowane i zastrzeżone tekście 10 zł. Zamiejscowo o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.